

2.02 O islamie na spokojnie



O islamie powiedziano w ostatnich dniach sporo. Medialne raporty w tym temacie zdominowały doniesienia o kolejnych zatrzymaniach i podejrzaniach. I właśnie z tym obrazem islamu mierzone się podczas forum „Wirtschaft im Zentrum” (gospodarka w centrum). Spotkanie zatytułowane „Muzulmanie – generalnie podejrzani? Ekspercka wymiana tytułów prasowych” odbyło się 28 stycznia 2015 w wiedeńskim Looshaus. Do dyskusji plenarnej zaproszono: Dudu Kücükgöl – przedstawicielkę związku młodzieży muzułmańskiej, Farida Hafez – politologa, badacza trendów islamofobii oraz Roberta Treichler, szefa działu polityka zewnętrznego w „profil”.

Zasadniczym aspektem w postrzeganiu islamu zdaje się być przegapienie jego wielobarwności i odmienności, która – w przeciwieństwie do różnorodnych pozycji w np. kościele katolickim nie jest normowana, gdyż islam jest raczej religią indywidualną, gdzie brakuje naczelnego przywódcy dla wszystkich wyznawców w każdym kraju, który mógłby podobnie jak papież wyrazić swoje wiążące dla wszystkich wierzących zdanie.

Według badacza islamofobii, konkretne obrazy islamu istnieją, tak jak istnieją obrazy Austriaków w świadomości Amerykanów, a serwowane przez prasę nagłówki mają wzbudzić strach, który tworzy stereotypy. W wypowiedzi Farida Hafez pojawił się też inny istotny wątek, który dotyczy wykorzystania religii jako ideologii uzasadniającej własną politykę czy czasem nawet własne przekonania. To, co medialnie zwykło się nazywać szerząca się nienawiścią islamu w krajach Azji czy Afryki, ma uzasadnienie zdecydowanie bardziej praktyczne – w większości są to walki o chleb, gdzie religia jest wygodnym faktorem usprawiedliwiającym własne postępowanie. W opisowym zdaniu „pół miliarda ludzi ginie nie przyznając się do islamu” zgadzają się fakty, nie ma natomiast żadnej jakościowej analizy badającej faktyczne motywacje powstania konfliktu.

Naukowiec prosi o klarowne zajęcie stanowiska przez muzułmanów, jakie dotyczyłoby potępienia aktów terroru nazwał pobożnym życzeniem i pewnego rodzaju luksusem, na który mogą pozwolić sobie europejscy wyznawcy Allaha, jest to jednak niemożliwe dla ludzi naprawdę dotkniętych problemem.



Dla redaktora Treichler z magazynu profil islam jest tematem jak każdy inny, a jego zadaniem jest oddanie wiarygodnego obrazu świata. Jak zauważyła przedstawicielka publiczności – pomimo tego postulatu, ciągle mówi się o islamie jak o jednej całości, przemilczając akcje wykształconych muzułmanów, którzy sprzeciwiają się w otwartych listach państwowemu terrorowi. Wiele miejsc poświęcono integracji społeczności muzułmańskiej i austriackiej, ze szczególnym uwzględnieniem szkolnictwa. Dudu Kücükgöl w konsekwentny sposób wskazywała na zależności między niedopasowaniem systemu szkolnictwa Austrii do osób o odmiennym podłożu kulturowym. Dużo uwagi zwrócone było w stronę mobbingu, który ma miejsce w szkołach i jest skierowany w stronę muzułmańskich dzieci, które są postrzegane jako potencjalni terroryści. Zorganizowana przez Związek Gospodarka dla Integracji wymiana zdań była ciekawym naświetleniem aktualnych problemów z bardzo różnych punktów widzenia. Normalnie brakuje tego często w medialnej debacie o tej religii, która zamiast oświetlać wiele aspektów, bazuje na tym, co bardziej uzasadnia własną tezę.

Własnymi spostrzeżeniami się więc podzielę. Czarno- biały sposób przedstawiania świata nie jest jednak wynalazkiem medialnym. Typowo medialne – i choć początkowo odnosiło się wyłącznie do prasy bulwarowej, dziś zatacza nieco szersze kręgi – jest granie na ludzkich emocjach. Nagłówki gazet, które zaprezentowano na konferencji, a które dotyczyły islamu były jednoznacznie nastwione na wywołanie strachu i nieufności. Emocji, na której zbudowano cały przemysł filmowy thrillerów, horrorów.



Abstrahując od wniosków medialnych, podzielę się jeszcze innym: jest możliwe, że austriacki system szkolnictwa nie jest dopasowany do osób, które wychowały się w diametralnie różnej kulturze. Otwartym pytaniem pozostaje dla mnie to, czy jako gość w danym kraju, mam prawo wymagać, by jego struktury dostosowały się do moich przyzwyczajęń. Sprawa szkolnictwa ma szerszy wymiar – dotyczy dzieci, które nie podjęły decyzji o migracji, dlatego rozsądny wydaje się postulat, by dać im równą szansę. Pytanie tylko, która ze społecznych struktur będziemy chcieli dopasować jako następną i czy przypadkiem nie będzie to postawienie jednego kroku za dużo.

Anna Maria Gacek

Foto: VWFI/Susanne Einzenberger